

## Sprawa wygnania Bolesława Śmiałego z Polski w relacjach kronikarzy - analiza tekstów źródłowych

### ŹRÓDŁO A

#### Anonim zwany Gallem, Kronika polska

Skoro więc Kazimierz pożegnał się z tym światem, syn jego pierworodny, Bolesław, mąż hojny a wojowniczy rządził królestwem polskim. Byłby on na pewno dorównał swymi czynami czynom przodków, gdyby nie kierował nim pewien nadmiar ambicji i próżności. (...) Nie godzi się więc pomijać milczeniem wielorakiej zacności i hojności króla Bolesława II, lecz [wypada] spośród wielu przykładów przytoczyć niektóre na wzór tym, którzy władają państwami. Król Bolesław II był tedy rycerzem odważnym i dzielnym, łaskawym gospodarzem dla gości i najhojniejszym ze szczodrych dawców [darów]. (...)

On to również własnymi siłami wygnał z Węgier króla Salomona, a na stolicy osadził Władysława, równie rostej postaci, jak pełnego pobożności. Ten Władysław od dzieciństwa chowany był w Polsce i pod względem obyczajów i [sposobu] życia niejako stał się Polakiem. Mówią, że takiego króla nigdy Węgry już nie miały i że pola po nim nigdy w plon tak nie obfitowały. Jak zaś doszło do wypędzenia króla Bolesława z Polski, długo byłoby o tym mówić; tyle wszakże można powiedzieć, że sam będąc pomazańcem [Bożym] nie powinien był [drugiego] pomazańca za żaden grzech karać cielesnie. Wiele mu to bowiem zaszkodziło, gdy przeciw grzechowi grzech zastosował i za zdradę wydał biskupa na obcięcie członków. My zaś ani nie usprawiedliwiamy biskupa-zdrajcy, ani nie zalecamy króla, który tak szpetnie dochodził swych praw - lecz pozostawmy te sprawy, a opowiedzmy, jak przyjęto go na Węgrzech.

Skoro Władysław usłyszał, że Bolesław przybywa, z jednej strony cieszy się z przybycia przyjaciela, z drugiej jednak ma powód do gniewu (...). Nie przyjmuje go zaś tak, jak zwykło się przyjmować obcego lub gościa, lub jak równy przyjmuje równego - lecz jak rycerz księcia, księżę króla, a król cesarza słusznie powinien przyjmować. Bolesław nazywał Władysława "swoim królem", a Władysław uznawał, że to [istotnie] on go królem uczynił. Jedno przecież u Bolesława położyć należy na karb próżności, co wiele zaszkodziło jego dawniejszej zacności: choć bowiem jako zbieg przybywał do cudzego królestwa i choć zbiega nie słuchał nawet żaden chłop, Władysław, jako mąż pokorny, pospieszył wyjść naprzeciw Bolesława i oczekiwał zbliżającego się z daleka, zsiadłszy na znak uszanowania z konia. A tymczasem Bolesław nie miał względów dla pokory uprzejmego króla, lecz uniósł się w sercu zgubną pychą, mówiąc: "Ja go za lat pacholących wychowałem w Polsce, ja go osadziłem na tronie węgierskim. Nie godzi się [więc], bym mu ja, jako równemu, cześć okazywał, lecz siedząc na koniu oddam mu pocałunek jak jednemu z książąt". Zauważywszy to Władysław obruszył się nieco i zawrócił z drogi, polecił jednak, by mu wszędzie na Węgrzech niczego nie brakło. Później atoli zgodnie i po przyjacielsku spotkali się między sobą jak bracia; Węgrzy wszakże owo zająście głęboko sobie i na trwałe w sercu zapisali. Wielką ściągnął na siebie Bolesław nienawiść u Węgrów i - jak mówią - przyspieszył tym swoją śmierć.

### ŹRÓDŁO B

#### Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem, Kronika

Bolesław bowiem poniechawszy umiłowania prawości, wojnę prowadzoną z nieprzyjaciółmi zwrócił przeciwko swoim. Zmyśla, że oni nie mszczą na ludzie swoich krzywd, lecz w osobie króla na królewski nastają majestat. Albowiem, czymże król będzie, gdy lud się oddali? Mówi, że nie podobają mu się żonaci, gdyż więcej obchodzi ich sprawa niewiast niż względem władcy uległość. Żali się, iż nie tyle opuścili go oni wśród wrogów, ile dobrowolnie na pastwę wrogów wydali. Domaga się przeto głowy dostojników, a tych, których otwarcie osiągnąć nie może, osiąga podstępnie. Nawet niewiasty, którym mężowie przebaczyli, z tak wielką prześladował potwornością, że nie wzdragał się od przystawiana do ich piersi szczeniąt, po odtrąceniu

niemowląt, nad którymi nawet wróg się ulitował! Bo dołożył do tego, iż tępić a nie chronić należy gorszący nierząd. A gdy prześwięty biskup krakowski Stanisław nie mógł odwieść go od tego okrucieństwa, najpierw grozi mu zagładą królestwa, wreszcie wyciąga ku niemu miecz kłutwy. Atoli on, jak był zwrócony w stronę nieprawości, w dzikie popada szaleństwo, bo pogięte drzewa łatwiej złamać można niż naprostować. Rozkazuje więc przy ołtarzu, pośród inułów, nie okazując uszanowania ani dla stanu, ani dla miejsca, ani dla chwili porwać biskupa! Ilekroć okrutni słuźalcy próbują rzucić się na niego, tylekroć skrzeszeni, tylekroć na ziemię powaleni łagodnieją. Wszak tyran, łżąc ich z wielkim oburzeniem, sam podnosi świętokradzkie ręce, sam odrywa oblubieńca od łona oblubienicy, pasterza od owczarni. Sam zabija ojca w objęciach córki i syna w matki wnętrzościach. O żalodne, najżałobniejsze śmiertelne widowisko! Świętego bezboźnik, miłosiernego zbrodniarz, biskupa niewinnego najokrutniejszy świętokradca rozszarpuje, poszczególne członki na najdrobniejsze części rozsiekuje, jak gdyby miały ponieść karę [nawet i] poszczególne części członków.

(...) Po tym wydarzeniu ów okrutnik ojczyźnie niemniej jak i ojcom obmierzył uchodzi na Węgry. Świadomość niegodziwego czynu go nie upokarza, atoli zbrodnia zuchwała krnąbrnym czyni. Gdy bowiem król Węgier Władysław (...) z uprzejmością uszanowanie mu okazywał, a nawet pieszo wyszedł naprzeciw, by go uczcić, Bolesław tak wielką nadął się pychą, że z pogardą odmówił mu godnego pocałunku i rzekł: "On jest dziełem naszych rąk, nie przystoi zaś twórcy, aby czcił lub uwielbiał swój twór (...)". Nie daje jednak [Władysław] nic poznać po sobie (...). Nie tylko więc cierpliwie zniósł wyniosłą pychę, lecz bardzo łaskawie objął go, z wielką uprzejmością przyjął, z całą uległością starał się jemu przypodobać. Ówże zaś przebiegły [człowiek] tak dalece rzucił z siebie podejrzenie świętokradztwa, że niektórzy nie tylko nie uważali go za świętokradcę, lecz [widzieli w nim] najczcigodniejszego mściciela świętokradztw. Albowiem to, że w wolności urodzone niewiasty wydane zostały niewolnym na rozpustę, że świętość małżeńskiego związku tak haniebnie została skalana, że zgraja czeladzi sprzysięgła się przeciw panom, że tyle głów na śmierć wystawiono, że wreszcie spiskowaniem królowi zgotowano zagładę - ów to wszystko rzucił na świętego biskupa. Orzeka nadto, że w nim [biskupie] jest początek zdrady, korzeń wszelkiego zła; to wszystko, mówi, wypłynęło z tego zgubnego źródła. Podwójnie bezecny jest ten, kto życie komuś odebrał, gdy nie może zabrać duszy, usiłuje zbrukać [jego dobrą] sławę, a nie mogąc prześladować rzeczywiście, prześladowuje go słowami. Opojem nazywa go, nie biskupem, piekarzem, nie pasterzem. (...) I cóż więcej? Całe jego postępowanie było nauką dla wszystkich. "Czegóż więc - rzecze - dopuszczano się, gdy usunięto zakałę królestwa, potwora ojczyzny, zgorszenie dla religii, gdy w Rzeczypospolitej zgaszono publiczny pożar?". Chociaż te kłamstwa w pojęciu ludzi nieświadomych przyniosły męczennikowi pewną ujmę, to jednak nie mogły go pozbawić powagi świętości. Za chmurą bowiem często kryje się słońce, [lecz] nigdy za chmurą nie gaśnie. Wkrótce potem Bolesław dotknięty niezwykłą chorobą zadał sobie śmierć, a syn jego jedyny, Mieszko, zginął otruty w pierwszym rozkwicie męskości. Tak to cały ród Bolesława poniósł karę za świętego Stanisława, gdyż tak jak żaden dobry uczynek nie pozostaje bez nagrody, tak i żaden zły bez kary.

#### **PYTANIA:**

1. Na czym polega różnica w ocenach postaci Bolesława II i biskupa krakowskiego Stanisława, przedstawionych w źródłach A i B?
2. Odwołując się do informacji biograficznych o Autorach źródeł (dostępnych np. w Wikipedii), uzasadnij, z jakich przesłanek może wynikać...
  - a. ocena króla w źródle A;
  - b. ocena biskupa w źródle B.
3. W tekstach źródłowych nie ma wzmianki o...
  - a. Bolesławie Szczodrym
  - b. Kazimierzu Odnowicielu
  - c. Władysławie Wygnańcu
  - d. Bolesławie Chrobrym
4. Czy następcą Salomona na tronie węgierskim był Polakiem? Uzasadnij odpowiedź.
5. O co, zdaniem Mistrza Wincentego, wygnany z Polski władca oskarżał biskupa krakowskiego Stanisława?
6. W jaki sposób ukarana została zbrodnia, jakiej miał się dopuścić na biskupie krakowskim Bolesław II, według przekazów źródła A oraz źródła B?
7. Czy zgadzasz się z tezą, że Anonim zwany Gallem nie dostrzegał żadnych negatywnych cech w osobie Bolesława Śmiałego? Uzasadnij swoje stanowisko.